GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 39. W Środę dnia 15. Lutego. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 8. Lutego.

Ukazem Naj. Pana udzielone zostało w drodze łaski P. Janowi Nosokowi, b. Kapitanowi gwardyi, Adjutantowi Generała dyżurnego b. wojska polskiego, przez wzgląd na blisko 20letnią służbę, niemniéj na okoliczność, iż w ciągu rokoszu nie walczył w szeregach powstańców, oraz na niedostatek w jakim się znajduje, wsparcie roczne i dożywotnie, w ilości rubli sr. 295 kop. 48½.

N. Pan udzielić raczył: Pannie Honoracie Jodko, córce pozostałéj po zmarłym Pułkowniku korpusu Inwalidów b. wojska polskingo Jodko, przez wzgląd na kalectwo jéj, pozbawiające ją środków utrzymania się, niemniéj z uwagi, że po śmierci swéj matki pobierającéj pensyą, przy któréj obecnie się znajduje, byłaby bez przytułku i wystawioną na największy niedostatek, pensyą r. sr. 100 rocznie i do śmierci; Panu Ig. Badurskiemu, b. Majorowi korpusu Inwalidów b. wojska pols., przez wzgląd, że i po przejściu do tegoż korpusu pełnił czynną służbę z przykładną gorliwością, niemniéj, iż w rokoszu nie miał żadnego udziału, za przeszło 36letnią służbę, pensyą rubli sr. 1058 kop. 95 rocznie i do śmierci.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Lutego.

Dzienniki urzędowe nic jeszcze nie wspominają o sprawie hiszpańskiéj. Przeciwnie Dziennik sporów dwa o téj rzeczy mieści w sobie artykuły, z których czytelnicy wyobrażenia o niéj nabędą i sam sąd jakiś utworzyć sobie potrafią. Artykuł piérwszy następującéj jest osnowy:

»Stósunki nasze do Hiszpanii dziwną wywołały emulacyą między dziennikami oppozycyjnemi. Zdawałoby się, że słowo sobie dały wzajemne na to, aby rozsiewać wieści niepokojące, fałszywe wiadomości i powiastki wszelkiego rodzaju, tudzież wykrywać jakieś dyplomatyczne intrygi; jeden z nich do tego stopnia doszedł zapału, że wynajduje nawet telegraficzne depesze. Najumiarkowańsze z nich przybierają minę wielkiéj obawy: dają one nauki dyplomatyczne; przypuszczają z łaski swojéj, że rząd zawiele żąda od Hiszpanii; gorszą się z myśli o wojnie, jak gdyby wojna wydaną już była, i jak gdyby ją Francya bez ważnéj wy-

dała przyczyny, aby tylko gniewać przyjaciół Espartery. Rodzaj ten polemiki od dawna już kredyt stracił, i przekonani jesteśmy, że publiczność najmniejszéj nie przywięzuje wagi do wszystkich tych śmiesznych wieści i dyplomatycznych tajemnic, które jéj piérwszy lepszy odsłania. Niemasz w tém ani słowa, któreby na odpowiedź zasługiwało. Wiadome są nieporozumienia zaszłe pomiędzy rządem francuzkim a hiszpańskim: wszystko co do tego przydają, nie zasługuje na wiarę, a nowości wynajdywane nie więcéj są warte, aniżeli rady udzielane ministerstwu. Zaręczyć możemy, że rząd francuzki jak najchwalebniejsze pokazał umiarkowanie i do końca takowe pokazywać będzie. Żądał od Izby, aby paragrafu tyczącego się Hiszpanii nie rozbierać, bo by to spór zagrzać tylko mogło. Nie chciał on, aby przy tak rozgrzanem usposobieniu umysłów, i to w mieście, jakiém jest Barcelona, z mównicy francuzkiéj słówko jakieś słyszeć się dało, któreby się hasłem stać mogło okropnego zaburzenia. Wie bardzo dobrze gabinet, jakie skutki pociągnąćby mogło zupełne zerwanie związków dyplomatycznych między dwoma sąsiednimi narodami, których granice stykają się z sobą na linii 80 godzin długości. Ale gabinet francuzki nie obraził też jeszcze tak dalece rządu hiszpańskiego, iżby mógł przypuścić, że tenże mniéj wyrozumiałym i mniéj oględnym będzie. Gabinet zażądał od Izby, aby kwestyi hiszpańskiéj nie rozbierać, bo trudno jest debatom parlamentarnym należyte zakreślić granice. Powtarzamy, że wszystkie kroki gabinetu mocno świadczą o jego spokojném i życzliwém usposobieniu, o jego szczérem życzeniu zachowania przyjaźni między obudwoma narodami. Ma on też prawo spodziewać się, że powściągliwość tę i to milczenie, co mu tu zarzucają, sam rząd hiszpański rozumniéj tłumaczyć będzie.«

Drugi artykuł opiewa: »Constitutionel zalecarządowi, aby w krokach swoich względem gabinetu madryckiego ostrożnym był i umiarkowanym. Będzie rząd, jak nie wątpimy, ostrożnym i umiarkowanym; ale spodziewamy się zarazem, że będzie stałym; mianowicie przekonani jesteśmy, że słabéj i bojaźliwéj radzie, któréj mu udzielać śmieją, ucha nie da. Niechaj Constitutionel dowodzi sobie, że nie masz powodu z kwestyi, czy konsul w czasie rokoszu mniéj lub więcéj był ostrożnym i powściągliwym, czynić rzecz tak ważną. Zaiste konsul tyle pewno znaczy, co kapitan okrętu handlowego, a obraza wyrządzona P. Lesseps większéj jest wagi, aniżeli brak grzeczności zarzucany korsarzom angielskim. Konsul ten, którego Constitutionel tak lekko traktuje, Francyi zaszczyt zjednał nietylko przez swoję ostrożność i powściągliwość, któréj sami chyba Zurbanowie i Gutierrezowie zaprzeczyć mogą, ale także przez odwagę swoję i ludzkość. Rząd, który go nagrodą zaszczycił, nie zaprze go się, ani go téż na sztych wystawi, bo by to była podłość, — podłość, któraby nietylko wpływu naszego w Hiszpanii nie podniosła, ale by go nawet zniweczyła. Okryłaby ona nas hańbą, nawet w oczach przyjaciół naszych. Jakkolwiek życzeniem jest naszém, aby rząd nasz wszędzie ostrożnie i umiarkowanie sobie postępował, nie chcemy przecież, aby się gdziekolwiek, ani nawet w Hiszpanii, pokazał bojaźliwym. Obraza albo upokorzenie nie zmienia przez to swego charakteru, że pochodzi z ręki, która Barcelonę zbombardowała. Zastępując prawo brutalstwem i srogością militarnego despotyzmu, mało sobie na sympatią naszą zarobiono. Ma przecież Francya przynajmniéj prawo żądać, aby rząd hiszpański, przez kogo bądź sprawowany, względem agientów naszych tak sobie postępował, jak to zwyczaj niesie między narodami ucywilizowanemi. Śmieszną by rzeczą było o prawo rewizyjne od lat 10. exystujące tyle robić hałasu, a rządowi o to czynić zarzuty, że w Hiszpanii z umiarkowaniem, ale energią, broni honoru i interessu Francyi.«

Artykuł ten wielkie zrobił wrażenie, zdradzając zdanie, że rząd francuzki ostateczności chwyciłby się musiał, gdyby Hiszpania stanowczo wzbraniać się miała, Francyi żądaną dać satysfakcyą. Możeby niewczesną było rzeczą ze słów tych Dziennika sporów zbyt śmiałe czynić wnioski; ale tyle jest rzeczą pewną, że zdanie to przypada do miary z opinią wysokiéj sfery politycznéj. Pomimo to wielka jest nadzieja, że nieprzyjaźń ta z Hiszpanią skończy się na zerwaniu związków dyplomatycznych, a niezadługo za pośrednictwem mocarstwa jakiego usuniętą będzie.

W towarzystwach legitymistowskich panuje uderzający ruch i czynność; Xiążę Levis powrócił z podróży, w któréj towarzyszył Xięciu Bordeaux. Zarazem z nim przybyli także Xżę i Xiężna Dumas. Xiążę Escars, Margrabia Pastoret i Pan Berryer bawią tu już od połowy Grudnia; tak więc komitet legitymistowski byłby już znowu installowany. Także Wicehr. Arlincourt powrócił z swéj wielkéj pielgrzymki do północy, a przed kilkoma dniami otrzymał od Hr. Appony, z polecenia Maryi Ludwiki. Xiężnéj Parmy, parmezański order świętego Konstantego.

Rodzina Posła belgijskiego, Xcia de Ligne, przybyła tu także przed kilku dniami. Ten Xiążę ma tu bardzo przykre stanowisko; nie pod względem dyplomatycznym, bo gabinetowa polityka między Francyą i Belgią odbywa się przez poufną korrespondencyą pomiędzy obudwoma Królami, — ale z powodu oczekiwań i wspomnień, jakie się z nazwiskiem jego łączą. Spodziewają się po nim świetnego domu; jakoż, kto ma piękną żonę i 500,000 rocznego dochodu, może prawdziwie po xiążęcemu występować. Wpadają nam tu pomimowolnie na myśl dowcipne wyrazy Xięcia, które już mają 13 lat, ale warte są 100 lat. Gdy po rewolucyi belgijskiéj, deputacya ofiarowała mu koronę belgijską, odpowiedział Xżę odmownie: »Moi Panowie, mocno żałuję, ale dwóch posad razem piastować nie mogę, bo już jestem Szambelanem N. Cesarza austryackiego.«

Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło zmniejszyć liczbę małych teatrów w Paryżu; prywatnych przedsiębierców zapewne rząd wynagrodzi, tak jak chce wynagrodzić fabrykantów cukru burakowego.

Z dnia 7. Lutego.

Dzisiaj znaczna liczba Deputowanych zgromadziła się w sali konferencyjnéj, aby tam zasięgnąć wiadomości o stanie spraw hiszpańskich. Z ministrów nikogo nie było, jeden wszelako ministeryalny Deputowany, posiadający jak się zdaje, dobre wiadomości, oświadczył, że odpowiedź gabinetu madryckiego na ultimatum Pana Guizota przed 15. lub 16. m. b. do Paryża nie nadejdzie; wysłana z Paryża dn. 29. Stycznia depesza dopiéro d. 3. m. b. do Madrytu przybyć może, a nota gabinetu francuzkiego zostawia rządowi hiszpańskiemu cały tydzień czasu do namyślenia się względem owéj zażądanéj satysfakcyi; jeżeli Espartero z terminu tego korzystać zechce, odpowiedź jego dn. 11. odejdzie. Zresztą przy odejściu ostatnich depeszy z Madrytu Regent nie miał być bynajmniéj skłonnym do ustąpienia.

Pod względem uporu, z jakim Pan Boissy wczoraj w Izbie Parów głos zabrać żądał, donoszą teraz dodatkowo, że nie tyle chciał mówić o sprawach hiszpańskich, jak raczéj Pana Guizota w innym przedmiocie interpellować. Minister spraw zagranicznych oświadczył bowiem w biórach Izby Parów z pewnością, że w Izbie Deputowanych z równą energią jak w Izbie Parów każdéj poprawce projektu do prawa rewizyjnego opierać się będzie. Ponieważ jednakże ministeryum do poprawki kommissyi względem rzeczonego prawa się przychyliło, oppozycya w Izbie Parów czuje się tém być obrażoną i chciała tedy przez Pana Boissy P. Guizotowi wyrzuty czynić. Rozumieją, że oppozycya nowéj sposobności do interpellacyi szukać będzie.

Z Afryki niepomyślne nadeszły nowiny, które się łatwo pretextem do odwołania generalnego Gubernatora stać mogą. Idzie o opasanie dwuch korpusów wojska pod wodzą Pułkownika Saint-Arnauld i Generała Bar, którym Kabylowie w górach scherschelskich odwrót przecięli, a na pomoc którym Generał Bugeaud z całém wojskiém swojém z Algieru spiesznie wyruszył. Wypadki te na nadchodzące obrady Izby względem Algieryi bez wątpienia nie zostaną bez wpływu, podając oppozycyi najlepszy argument do powstawania na dalsze zatrzymanie albo rozszerzanie posiadłości w Afryce.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Lutego.

Układy z Portugalią względem traktatu handlowego zerwane zostały: w Lisbonie podano żądania, na które w Londynie przystać nie chciano.

Królewska akademia muzyki w Londynie, zostająca pod opieką Królowéj Wiktoryi i pod prezesostwem Hr. Westmoreland, teraźniejszego angielskiego Posła w Berlinie, (który jako kompozytor znany jest w muzykalnym świecie pod swém poprzedniem nazwiskiem Lorda Bur-

ghersh), mianowała Dyrektora cesarskiéj kapeli kościelnéj w Petersburgu, Pułkownika Lwow, swym członkiem honorowym w uznaniu jego zaszczytnego odznaczenia się w muzyce kościelnéj i instrumentalnéj, i poleciła bibliotece swéj nabycie kilku dzieł muzycznych jego kompozycyi.

Z Montevideo donoszą pod dniem 30. Listopada, że między Don Fructuoso Rivera, Prezydentem tego kraju, Ferrerem, Gubernatorem w Carientes, Lopez, Gubernatorem w Santa Fe i Generałem Paz, nastąpiło przymierze w celu dzielniejszego prowadzenia wojny przeciw rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, a mianowicie przeciw jéj Dyktatorowi Rozas. Pierwszy uznany został głównie dowodzącym; inni dowodzić będą korpusami pod jego kierunkiem zostającemi. Oczekują z natężeniem na wypadki następnych działań wojennych.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 19. Stycznia.

(G. P.) — Wybór G. Bibeski na hospodara Wołoszczyzny Porta potwierdziła. Berat już wygotowany a kommissarza Sułtańskiego dla installacyi nowego Xięcia codzien wyglądają. — Pod względem Serbii poseł rossyjski w ostatniéj nocie swéj dobrowolnego albo gwałtownego oddalenia Alexandra Georgiewicza z Serbii i wyboru innego Xięcia z spreżystą pewnością zażądał. Ile mi jednak wiadomo, na znajome, własnoręczne pismo Cesarza Mikołaja do Sułtana żadna jeszcze nie nastąpiła odpowiedź. — Wszakże sprawa ta też bardzo delikatna i niebezpieczna, kiedy od niéj dobre porozumienie z Rossyją zależy.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Stycznia.

Śmierć byłego Kapudana Baszy przynosi oszczędności dla skarbu Baszy Egiptu 25,000 fr. miesięcznie.

W tymże przeciągu czasu Said Basza, syn Mehmeda Ali, przez spadnięcie z konia złamał lewą rękę, ale już jest bliski wyzdrowienia.

Mehmed Ali równie jak syn jego Ibrahim Basza zwiedzają Wyższy Egipt. Śmiertelność między wołami ustaje. (Bo nie ma co zdychać.)

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 2. Stycznia.

(B. H.) — Oba oddziały wojska pod Generałami Pollockiem i Nottem, które podług ostatnich wiadomości już w Peszauerze stanęły, przebyły drogę 350 mil angielskich przez Pendszab i dnia 20. Grud. z. r. do stacyi granicznéj Firozpur nad Sudleczem w posiadłościach kompanii wschodnio-indyjskiéj zawitały. Tu przyjmowano wojsko to z wszelkiemi oznakami radości, a następnie miało się ono na swe zwyczajne udać stanowiska. Wojsko, które pod dowództwem Generała Pollocka w Listopadzie do Peszaueru przybyło, składało się z około 18,000 ludzi, między którymi znajdował się jeden królewski pułk dragonów i pięć królewskich pułków piechoty, ogółem 4000 ludzi; zatém nierównie więcéj Europejczyków, niż się zwykle w wschodnio-indyjskiém wojsku znajduje. Pochód wojska tego do Firozpur, trwający około miesiąca, był dla braku środków przewozowych i chorób bardzo przykry i bynajmniéj nie był podobny do tryumfalnego pochodu armii zwycięskiéj. Jedna tylko brygada, t. j. trzecia, stojąca wprawdzie dość długo w niezdrowéj okolicy Dschellalabadu, miała w czasie przeprawy przez Indus 800 chorych, a z całego korpusu armii umarło w czasie drogi 8 oficerów. Straż przednią przy przeprawie przez Indus tworzyła brygada Generała Sale, złożona z 13 angielskiego i 35 bengalskiego pułku piechoty, która Dschellalabadu tak długo i zaszczytnie broniła. Europejczykowie najpierw spokojnie weśli do obozu pod Firozpurem; Sipoisowie zaś z 35. pułku, którzy po tak długiém oddaleniu od krewnych i przyjaciół pierwszy raz znowu na ziemi ojczystéj stanęli, radości swojéj przytłumić nie mogli i wesołe wydawali okrzyki. — Cała armia odwodowa, zgromadzona w obozie firozpurskim, przyjmowała brygadę z wszelkiemi wojskowemi honorami. Naczelny Wódz armii indyjskiéj, Sir Jasper Nicholls, wyjechał konno naprzeciw Generała Sale aż do zarzuconego przez Indus mostu i serdecznie go ścisnął za rękę. Lord Ellenborough, przebywający od początku Grudnia w Firozpurze, pragnął, aby Gen. Pollock dopiero dn. 20. pzeprawił się z głównym korpusem przez Indus, chcąc przeprawę tę jak najokazaléj uświetnić; ale gdy przybieranie wody w rzece mostowi łyżwowemu niebezpieczeństwem zagrażało, uskuteczniono przeto ten przechód dn. 18. i 19., i dn. 20. już całe wojsko na drugim brzegu rzeki w obozie było.

Najnowsze wiadomości z Kabulu dochodzą do dnia 10. Listopada. Mahmud Mirza Chan, przyjaciel Barukschiów, rodziny Dosta Mohameda, obsadził był wtedy Bamian i zbiera ludzi do służby Akbara Chana, który, powróciwszy z ucieczki swojéj przed Anglikami, już się na 40 mil angielskich do Bamianu zbliżył. Wullih chulumski, do którego się był schronił, przydał mu 11,000 usbekskich jeźdźców, a jego własny orszak wynosił 2000 ludzi. Duchowieństwo Kabulskie było także za nim, i naczelnik tegoż udał się do Kohistanu, w celu zbierania wojska na wyprawę do Kabulu. Zbiegli mieszkańcy kabulscy powrócili po większéj części do miasta i zajmują się naprawą swoich zburzonych domów. — Xiążę Szach-Dschuhu, najmłodszy syn Szacha Sudszy, który się, jak wiadomo, po odejściu Anglików Szachem ogłosił, był tylko z 100 stronnikami w Bala-Hissarze, i nikt nie umiał sobie jego pobytu tamże wytłumaczyć.

Emirowie sindscy mają podobno ochotę odrzucić ofiarowany im traktat, ponieważby ich przez tenże dwóch głównych miast z znaczną przestrzenią kraju wzdłuż Indusa pozbawiono; dla tego korpus angielski pod Sir Karolem Napierem, przeprawił się pod Sukkurem na drugą stronę Indusa, i gotowy jest wyruszyć ku Hyderabadowi, gdyby się Emirowie dłużéj jeszcze opierać mieli. Major Outram, dotychczasowy agent polityczny w Sindzie, złożony został, jak wiadomo, z urzędu swego, a czynności tegoż powierzono Generałowi Sir Karolowi Napierowi i Adjutantowi tegoż. Zmiana ta przecież zaraz na początku tak się niestósowną okazała, że, gdy Emirowie sindscy wzbraniali się przychylić do podanych im przez Generała warunków (do wydania mias Kuratszi, Tatta, Sukkur, Bukkur i Rorih, z kawałem ziemi 500 mil angielskich długości, wzdłuż Indusa położonym) ujrzano się w konieczności przywołania znowu do Sindu utalentowanego i bez ważnych powodów usuniętego Outrama, z Bombaju, dokąd się był przeniósł. Ten wybrał się następnie w połowie miesiąca Grudnia w drogę do Sukkuru, a najbliższe wiadomości doniosą nam niezawodnie o rozpoczęciu przez niego dawniejszych czynności. Z raportów o korpusie wojska Generała Napiera z Sukkuru z d. 15. Grudnia okazuje się, że Generał téu krótko przedtém otrzymał od Lorda Ellenborougha rozkaz, przełożenia Emirom projektu do w mowie będącego traktatu cessyjnego z oświadczeniem, że, jeżeli w pewnym przeciągu czasu traktatu tego nie przyjmą, nieprzyjacielskich środków przymusowych doznają. Niektórzy Emirowie przyjęli ten traktat z drzeniem i bojaźnią, ale mimo swéj obawy gotują wszystkie środki do stawienia oporu, a szczególniéj miał Mir Nussir Chan oświadczyć, że do ostatniéj chwili roszczeniom Anglików sprzeciwiać się będzie. Dwóch tylko Emirów przychylnymi się okazało. Sir Karol Napier poczynił tymczasem wszelkie przygotowania do urzeczywistnienia zamiarów Generalnego Gubernatora; kilka oddziałów wojska z Sukkuru do Rorihu przez rzekę przeprawiono, a za dni kilka miała brygada jedna do Subzuthote wyruszyć i żądaną ziemię objąć. W dopisie do powyższych doniesień twierdzą, że się Emirowie nareszcie do żądania przychylili, ale zarazem domysł dołączają, że to tylko pozornie uczynili. List jeden z Sukkuru z d. 16. Grudnia donosi także, iż ich słowu nie wierzą i przygotowania do wojny robią. Siła zbrojna, pod rozkazami Sir Karola Napier składa się z 10 do 12,000 ludzi. Przedsiębrane przez Generalnego Gubernatora środki mają na celu zabezpieczenie handlu i żeglugi na Indusie. Miasto Sukkur, jedno z miast zażądanych, jest ważnym punktem o 170 mil ang. od Hyderabadu, ale leży na przeciwnym brzegu; Bukkur jest cytadelą na skalistéj wyspie na środku rzeki i łączy na przeciwnym brzegu leżąc Rorih z Sukkurem; tym więc sposobem zapewnionoby sobie wyborne związki między najgłówniejszemi stanowiskami angielskiemi w Talpuhrze. Sukkur, Bukkur i Rorih mają odtąd nosić wspólną nazwę »Wiktorya nad Indusem.« Rząd angielski chce podobno Schikarpuru Radży bahawulpurskiemu ustąpić, pod warunkiem, żeby wszystkie cła na rzece Indus, wzdłuż swego kraju poznosił. Ztamtąd do Firozpuru żegługa jest wolna, i ażeby i dalszą część téj rzeki, o ile jest spławna, od opłat uwolnić, o to się téż zapewne rząd nasz przez układy z Szeikami, których się to tyczy, postara.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Powszechna pisze z Poznania pod dniem 5. Lutego: Wybór Arcybiskupa i sejm prowincyonalny, te dwie kwestye kardynalne są teraz przedmiotem powszechnéj rozmowy. Co do piérwszego punktu, zdania kapituły są podzielone. Gdyby Prałat Gajerowicz, dotychczasowy Administrator archidyecezyi poznańskiéj, obrany został na godność arcybiskupią, byłby to pierwszy przypadek, że piastowałby ją tu nieszlachcic. Uderza to powszechnie, że znanego ze sporów religijnych Suffragana Brodziszewskiego nie wymieniają wcale jako kandydata do stolicy arcybiskupiéj; przypisują to zbyt wielkiemu jego rygorowi religijnemu, którego się i duchowieństwo obawia.

Sejm prowincyonalny zebrać się tu ma jeszcze w tym miesiącu. Głównemi zadaniami jego będą: kolej żelazna i prawo o żydach.

Budowa twierdzy naszéj przy łagodnéj porze roku, szybkim ciągle postępuje krokiem. Według zapewnienia wszystkich znawców, budowa ta jest dziełem mistrzowskiém i najogromniejszą z tego rodzaju nowoczesnych fortec w Europie.

Z Berlina, dnia 3. Lutego. — Ministeryum sprawiedliwości wydało rozporządzenie przeciwko zaciąganiu długów przez urzędników sądowych. Każdy przy przyjmowaniu na aplikacyą sądową, winien złożyć deklaracyą, czy ma długi i jakie. Jeżeli te długi są tak znaczne, że w przeciągu roku nie będą mogły być spłacone, przyjęcie do służby sądowéj będzie odmówione; w każdym razie dopóty nie otrzyma posady, dopóki wszystkich długów nie spłaci. Jeżeli długi wynoszą więcéj niż caloroczna pensya mającego otrzymać posadę, takowa nie może mu być konferowaną. Zostający w służbie urzędnicy, jeżeli pomimo napomnień, nie przestaną długów zaciągać, będą ze służby oddaleni.

— — Z Merkurego Westfalskiego inne niemieckie gazety umieściły listy z Berlina o sprawie Ojca Henryka Gossler, o zakonnicach Klaryskach w Paderbornie, o niby zamierzoném tu połączeniu kościoła ewangielickiego z katolickim i t. p.; mamy powód domyślać się, że autorem wspomnionych listów był sam Ojciec Henryk. Bliższe wyjaśnienie ich treści, jakkolwiek ta pod każdym względem okazuje się fałszywą, nie zdaje nam się wśród tych okoliczności być potrzebném.

W skutku wyższego wezwania, Ojciec Gossler wyjechać ma w tym tygodniu do Rzymu. Zgromadzenie zakonnic św. Klary umieszczone będzie przy tutejszym szpitalu katolickim, gdzie już zajmują się pielęgnowaniem chorych.

Szarlatanizm. — W Niederempt pojawił się od niejakiego czasu doktor cudotworny, owczarz Mohr, przeciw któremu ma być teraz proces sądowy wytoczony. W Düsseldorf wydano na tegoż doktora pastucha karykaturę, która jest następującą: Mohr, otoczony kiesami, napełnionemi pieniądzmi, depce pokonanego Eskulapa nogami, i zabiera się leczyć człowieka z uciętą głową, który też głowę w swém ręku trzyma. Umiejętność doktorska ucieka z karawanem czwałem od tego człowieka, a grabarze i posługacze pogrzebowi płaczą rzewnie, że im odebrano sposób utrzymania się. Aleopatowie i homeopaci, nadaremnie odtrącają rękami i nogami pacyjentów cisnących się do cudownego doktora. Lekarzowi kuracyi wodnéj wyskoczył szpunt z beczki, a jego uniwersalne lekarstwo leje się na ziemię. Policyja pieczętuje po aptekach puszki, tygle i kolby jako już niepotrzebne, chirurgowie i cyrulicy oddają się rozpaczy. Wszystkie proszki lekarskie ulatują w powietrze, a cudowny doktor nawet umarłych wskrzesać obiecuje.

Mosty druciane. — Zdaje się, iż na przestrzeni wynoszącéj trzydzieści mil długości, nigdzie nie ma tak licznych, a przynajmniéj drócianych mostów, ile ich jest zacząwszy od Chalons sur Saône aż do Lugdunu: gdyż tu w przeciągu lat dziesięciu, wystawiono dwadzieścia sześć takich mostów. Są one jak pajęcza tkanka nad wodą zawieszone, i przekonywają, jak bardzo czynny jest nasz czas przemysłowy. Najpiękniejszym ze wszystkich jest most druciany w Saint-Bernard, któryby za wzór, naśladowania godny, przedstawić można.

Osobliwszy wypadek. — Wiele już rozprawiano o nieszczęśliwym przypadku, który się wydarzył na żelaznéj kolei wersalskiéj, równie jak i o wyroku, który w téj sprawie wydano. Teraz jeszcze nadmienić należy o jednym wypadku, który na powszechną zasłu-

guje uwagę. Żona pewnego urzędnika nadmienionéj kolei, dowiedziała się o tém okropném nieszczęściu i była w wielkiéj trwodze o swego męża. Nareszcie nad wieczorem przybył mąż całkiem nieuszkodzony do domu, i opowiadał żonie wszystkie szczegóły tego nieszczęśliwego zdarzenia. Dnia 12. Listopada z. r. powiła mu żona córeczkę, która po całém ciele ma czarne plamy, a skóra na niéj jak spalona wygląda. Zresztą twarz nie jest zeszpecona plamami. Zdaje się, że wizerunek tego dziecięcia pomiędzy lékarzy rozpowszechnionym będzie, gdyż Pan Orfila, rektor fakultetu medycyny, wydał już ku temu rozkazy.

Szczególniejszym rodzajem wróżbiarstwa były tak zwane: Sortes Virgilianae. Mniemano bowiem, że w Wirgilim można odgadnąć przyszłe swe przeznaczenie, i dla osiągnięcia tego zamiaru postępowano sobie w sposób następujący: Otwiérano na los szczęścia Wirgilego i pamiętano sobie dokładnie wiérsze, które wielkim palcem przykrywano. Jeźli w ten sposób oznaczone miejsce dało się jako tako zastosować do osoby zapytującéj przyszłość, uważano je za proroctwo. — W dawniejszych czasach zapytywano nieraz w ten sposób Wirgilego jako wyrocznię. I tak między innémi Karol I., Król angielski, przeczuwając blizką śmierć swoję, miał wziąć tego rzymskiego poetę do rąk i natrafił na następujące złowrogie miejsce w czwartéj księdze Eneidy: Sed cadat ante diem: mediaque inhumatus arena. Aeneid. lib. IV., 620. Król ten był podówczas uwięziony w Carisbrooke, działo się to 1648. r. — Co większa syn jego Xiążę Walii, który uszedł do Paryża, i bardzo był troskliwy o życie swego ojca, miał podobnież uciec się do Sortes Virgilianae, i jak owczesny angielski historyk zapewnia, napotkał toż samo złowieszcze miejsce w Eneidzie! — Że Król Karol I. wierzył w podobne gusła, tém bardziéj dziwić nas nie powinno, zważywszy jak wielu owoczesnych wielkich mężów, n. p. Wallensztein, w najniedorzeczniejsze zabobony wierzyło. Wszakże Jakób I. Król angielski, napisał sam obszérne dzieło o demonologii.

Stronnictwa lékarskie. — Litterary Gazette utrzymuje, że homeopatya jest wtedy dobra, gdy nie jesteśmy chorzy, hydropatya godna zalecenia wtedy, kiedy wina nie mamy, allopatya zaś jest zawsze przykrą i odrażającą. Nad wszystkiémi stronnictwami najmocniejszą strażnią jest natura. Kto się na nią przez całe swoje życie grzechami cywilizacyi nie targnie, tego ona léczy i uzdrawia zawsze aż do późnéj starości.

Ważny kontraband. — Przy końcu zeszłego roku wydarzył się w Nowosielcach, na pogranicznéj, rossyjskiéj komorze ważny kontraband. Pewien Commis voyageur z Hamburga przybył do pomienionéj komory, dla opłacenia podatku za 10,000 hamburskich piór do Rossyi. Była właśnie pora obiadowa, a urzędnicy siedzieli u stołu, jeden tylko dozornik był w kancelaryi, który oznajmił podróżnemu, aby przyszedł po obiedzie. — Kupiec wyładował z wozu pióra, i czekając na urzędników, zaczął przechadzać się po kancelaryi. Dozorca prosił go o kilka piór, lecz podróżny nie chciał mu dać ani jednego. — Rossyanin, jak wiadomo, prostaczek, jest jak dziecko, co zobaczy, tego zapragnie; gdy więc podróżny na chwilę się odwinął, dozornik śmignął mu całą paczkę piór. Chcąc z jednego z nich zaciąć piórko do zębów, znajduje w pieńku zwiniętą w trąbkę karteczkę papiéru, rozwija i poznaje banknot na 1000 rubli assygnacyjnych. Spieszy czémprędzéj do poborcy, i opowiada mu cały wypadek. Ten przyzywa kilku strażników, aresztuje handlarza, rozcina jeszcze kilka piór, i znajduje, że wszystkie napełnione są podrobionemi w Hamburgu czy w Londynie banknotami po 1000 rubli assygnacyjnych, poczém go pod ścisłą strażą razem z towarami do Krzemieńca odsyła. Biédny komisant podobno trudno już, aby kiedy ujrzał nowo-budujący się Hamburg, ale za to po Sybirze przechadzać się będzie.

W czeskiém miasteczku Tachau dziewczyna żydowska przyszła w połóg, ale przed zlegnięciem umarła na kurcze i podług starego złego zwyczaju prędko ją pochowano. Przypadkowo otworzono niedawno temu grób, a znalazłszy trumnę zniesioną, otworzono ją. Wtedy przekonano się, że dziecko w grobie porodziła, a tak dwie osoby w okropny sposób naraz życie utraciły.

(Nadesłano.)

Na dniu onegdajszym odbył się tu w sali bazarowéj pierwszy bal kasyna Polskiego. — Zgromadzenie było bardzo liczne, a chociaż wiochny przytomnością swoją zaszczycić go nie raczyły — z małemi bardzo wyjątkami, — to przecież dam było wiele i z pięknemi, lubo skromnemi toaletami. Zabawa była nietylko przyzwoita, ala nawet bardzo piękna i wesoła, tak iż pod względem taktu i tonu nawet dobrego nic do życzenia nie pozostaje. Wykazało się, że sami na sobie poprzestać możemy, że osobne i mocne zająwszy stanowisko, nikogo się czepiać nie potrzebujemy, ale owszem i działać i bawić się będziemy po myśli i woli naszéj. Towarzyskość taka skoro się wykształci, nie będzie bez wpływu i na względy odleglejsze: postawi ona niezadługo Poznań nad powierzchnią prowincyi, a obywatelstwo jego imienia i prawa tegoż obywatelstwa nadużyć nie pozwoli. P.

Pośpieszamy z doniesieniem, iż podług listu pisanego z Wrocławia do redakcyj Tygodnika lit. przez **Liszta**, tenże z pewnością w końcu tego tygodnia do Poznania przybędzie. Byłby natychmiast na zaproszenie go do Poznania przyjechał, gdyby (jak w liście wyżéj wspomnianym powiada) już pierwéj nie był zaproszony przez Króla do Berlina. Z Berlina więc z pewnością do Poznania przybędzie. A. W.

Sprostowanie. — W numerze wczorajszym (38.) Gazety, str. 300, sł. lewy, wierz 20 od końca, zamiast: »metkarytyczne« czytaj: »metakrytyczne.«

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Nowéj Dąbrówce, w powiecie Bydgoskim, na dniu 18. Listopada r. 1838. Henryka Pokornego dzierzawcy, i małżonki tegoż, Weroniki z Tadrowskich jeszcze przed nim zmarłéj, na dniu 28. Marca r. 1836, otworzono dziś, na wniosek opiekuna pozostałych małoletnich, process spadkowo likwidacyiny. Do zgłoszenia się pretensyami do massy i udowodnienia tychże wyznaczony jest termin

na dzień 18. Marca 1843.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Hantelmann, Assessorem Sądu Głównego Ziemskiego, w Izbie naszéj instrukcyinéj, na który niewiadomych wierzycieli dłużnika spólnego pod tém zagrożeniem zapozywamy, że niestawiący utracą praw swych piérwszeństwa im służące, i pretensyami swemi li do tego odsyłane zostaną, co się zostanie po zaspokojeniu wierzycieli, którzy się zgłoszą.

Bydgoszcz, dnia 4. Listopada 1842.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

W niedzielę dnia 19. Lutego 1843.

Trzecia wielka reduta

w sali hotelu Saskiego.

G. E. Roggen.

Nabywszy angielską magiel maszynową, o któréj była wzmianka w Nrze 36. téj gazety i umieściwszy ją w domu moim przy ulicy Wodnéj Nr. 24., polecam ją Szanownéj Publiczności do użycia za małą opłatą z tém zauważeniem: iż maszynerja téj magli pod względem jéj lekkości i zdatności w użyciu odpowiada zupełnie życzeniom.

Poznań, dnia 14. Lutego 1843.

Karól Anders sen.

Posiedzicieli borów upraszam o wskazanie drzewa budynkowego (budulcu) i opałowego, które mają na przedaż. Mam także polecenia nabycia znaczniejszych dóbr z dobremi borami i trudniąc się sam przedażami proszę o bliższe uwiadomienia.

Przysięgły mekler drzewa Protzen, mieszkający w Berlinie przy ulicy Holzmarktstrasse Nr. 62.

Prawdziwa woda kolońska,

najstarszego destylatora i liweranta nadwornego

Jana Maryi Fariny w Kolonii nad Renem,

Jülichs-Platz Nr. 4.

Skład przezemnie fabrykowanéj prawdziwéj **wody kolońskiéj** znajduje się w **Poznaniu** u JPana ***S. Misch* jun.**, co niniejszém zgodnie z prawdą własnoręcznym podpisem poświadczam.

Kolonia, w Styczniu 1843.

Jan Marya Farina,
Jülichs Platz Nr. 4.

Odwołując się do powyższego uwiadomienia, donoszę niniejszém najuniżeniéj, że zawsze posiadam znaczny zapas powyższéj wody Kolońskiéj w umiarkowanych cenach fabrycznych i proszę o łaskawe względy.

S. Misch jun.,
w starym rynku Nr. 43. w kamienicy Witkowskich.